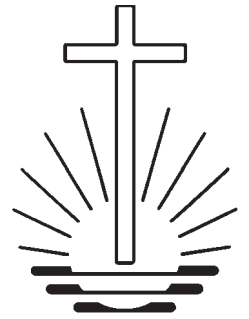
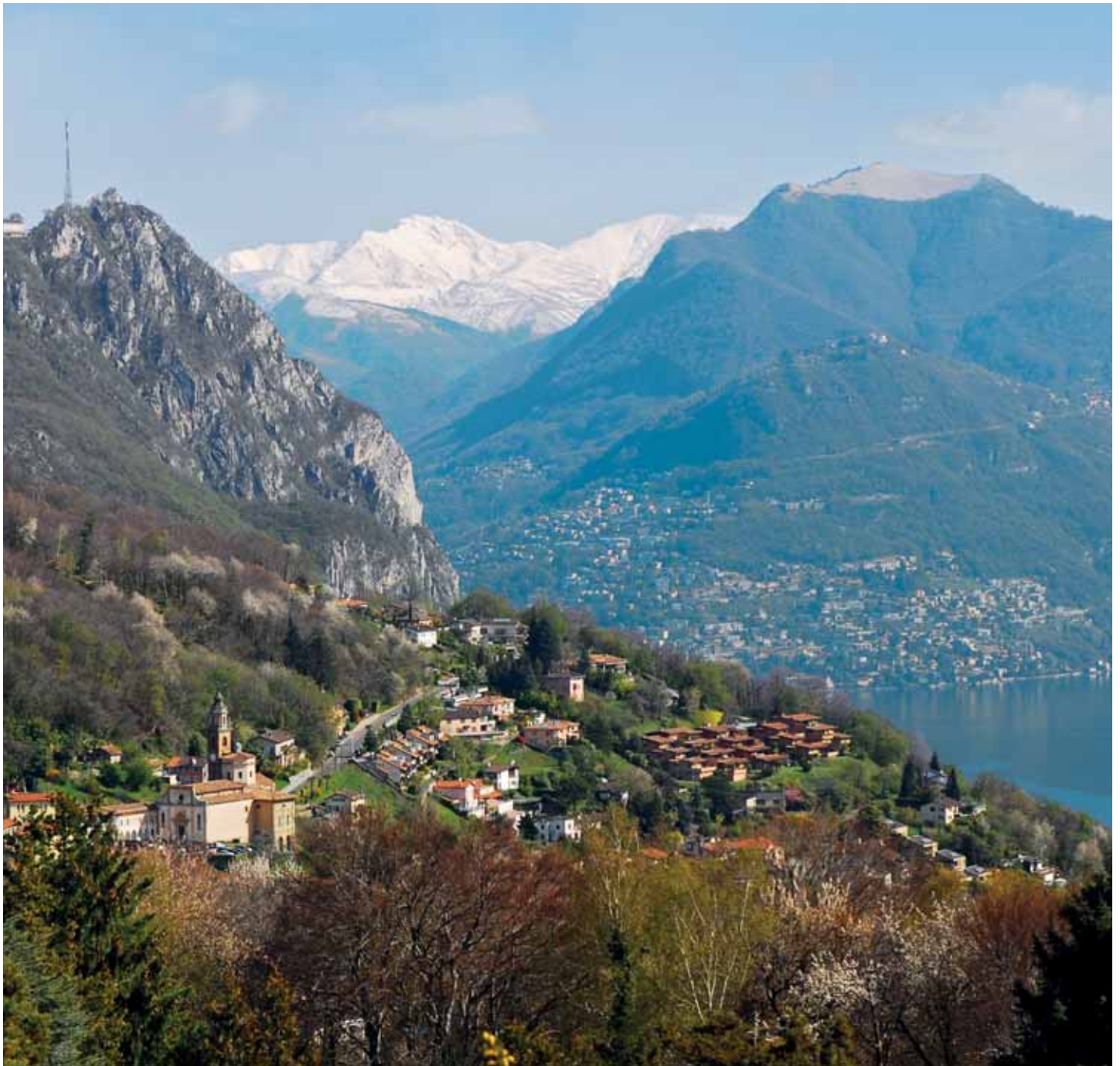


Nasza Rodzina



czasopismo kościoła nowoapostolskiego





Zabiegajcie o pokarm

Zwróćmy uwagę na słowa biblijne, ważne też dla obecnego czasu. Wezwanie Jezusa brzmi: „*Zabiegajcie nie o pokarm, który ginie, ale o pokarm, który trwa, o pokarm żywota wiecznego, który wam da Syn Człowieczy*”.

Zatrzymajmy się przy pierwszej wymownej części wypowiedzi: „*Zabiegajcie nie o pokarm, który ginie, ale o pokarm, który trwa*”. Właśnie istotne jest zabieganie o pokarm, który trwa, który nie jest przemijający, który jest na wieki.

Wypowiedź ta związana jest z nakarmieniem 5000 mężczyzn (nie licząc kobiet i dzieci) pięcioma chlebami i dwiema rybami. Był to cud pomnożenia, którego dokonał Pan. Wkrótce po tym ludzie ponownie przyszli do Niego. Dał im do zrozumienia, że choć zatroszczył się o żywot doczesny, to jednak pokarm, który daje ma wymiar wieczny, po czym udzielił zacytowanej rady: „*Zabiegajcie nie o pokarm, który ginie, ale o pokarm, który trwa*”. Innymi słowy Pan powiedział: Zostawcie to, co ziemskie, a starajcie się o pokarm, który służy żywotowi wiecznemu. Ten pokarm daje wam Syn Człowieczy. On jest też tym, który go przygotowuje.

Z jednej strony to Syn Boży daje pokarm służebny dla życia wiecznego, ale z drugiej strony chodzi też o to, aby zabiegać o ten pokarm. Słowo Boże jest pokarmem służącym dla życia wiecznego. Pan daje je na nabożeństwach. Nie każdy przyjmuje darowane Słowo jako pokarm dla swojej duszy. Dopiero gdy się o nie zabiega, to staje się ono pokarmem. Należy podkreślić, że dopiero kiedy ma się głód i zabiega o Słowo Boże, to nasycza ono duszę. To zabieganie o pokarm jest więc bardzo ważne. Kiedy się przychodzi na nabożeństwo z nastawieniem:

„Zobaczymy, co dziś usłyszymy”, to brakuje serdecznego pragnienia. Wtedy też się nie zabiega o pokarm i niewiele się wyniesie z nabożeństwa. Inaczej jest, kiedy przychodzi się z pełnym pragnieniem i mówi: „Miły Boże, pokaż, gdzie jeszcze mam braki”. Kiedy ma się życzenie rzeczywiście zostać wzbogaconym darami niebieskimi na nabożeństwie, wtedy też się o to zabiega i stara się przyjąć Słowo do głębi swego serca. Starajcie się o pokarm, o Słowo Boże, Syn Boży je daje. Ważne jest, aby pragnąć Słowa Bożego, je przyjmować i w jego świetle się sprawdzać: Jaką wskazówkę i orientację daje mi Słowo Boże na leżący przede mną czas?

Niekiedy może słyszeliśmy stwierdzenie, że nabożeństwo jest sprawą wspólną. Rzeczywiście tak też jest, ponieważ musi być wspólne zabieganie o Słowo Boże. Nabożeństwo nie jest jednostronną sprawą tego, kto je przeprowadza. Jest sprawą dwustronną. Ważne też jest pragnienie i zabieganie tych, którzy w nim uczestniczą. Przeprowadzający musi oczywiście też zabiegać o właściwe przygotowanie się i wypełnienie służby. Gdyby ktoś stanął przy ołtarzu i pomyślał: „No, zobaczymy, chyba jakoś to będzie”, wtedy nie byłaby to postawa służąca błogosławieństwu. Nabożeństwo jest wspólną sprawą wszystkich i wymaga dogłębnego starania się i zabiegania o Słowo Boże, dane z góry jako pokarm dla duszy. Niech więc tak będzie, abyśmy słowa nabożeństwa przyjmowali i postrzegali jako pokarm dla duszy i życia wiecznego. Niech słowo nabożeństwa napełnia i porusza nasze serca. Zajmujmy się nim i rozważajmy je, niech towarzyszy nam w życiu i będzie źródłem wniosków na naszą przyszłość. Pan zaś da do tego swoje błogosławieństwo.

(Wypowiedzi Głównego Apostoła)



Wieczorem 27 października odbył się koncert w kościele w Lugano-Breganzona



28 października 2012 roku Główny Apostoł Wilhelm Leber służył w Lugano (Ticino). Na tym nabożeństwie przeszedł w stan spoczynku apostoł Orando Mutti (Włochy). Obszar apostoła Mutti będzie obsługiwał nowo ustanowiony apostoł Jürg Zbinden.

Główny Apostoł w Szwajcarii

Nabożeństwo w Centrum Kongresowym w Lugano rozbudziło wspomnienia wśród ponad 1000 wiernych, ponieważ w tym samym miejscu podczas ostatnich odwiedzin Głównego Apostoła Richarda Fehra w lipcu 1997 roku ówczesny apostoł Luigi Albert (Włochy) został przeniesiony w stan spoczynku. Tak więc z jednej strony panowała radość z obecnych odwiedzin Głównego Apostoła Wilhelma Lebera, ale widoczny był też smutek, ponieważ tym razem apostoł Mutti kończył swój czas aktywnego sprawowania urzędu.

Na sobotnim wieczornym koncercie w kościele w Lugano-Breganzona Główny Apostoł i apostoł okręgowy Markus Fehlbaum (Szwajcaria) serdecznie dziękowali apostołowi Mutti. Słowa podziękowania skierowane też były do jego żony Patrizi za wsparcie, którego udzielała. Koncert w

zapełnionym kościele charakteryzował się muzyczną różnorodnością. Profesjonalnie i z entuzjazmem różne chóry wykonywały utwory, wzbudzając w sercach słuchaczy radość i wzruszenie. Na organach i instrumentach muzycznych wykonywane też były utwory klasyczne. Przejmujące też były utwory śpiewane przez dwoje solistów. Koncert był udanym nastrojeniem na niedzielę.

W nocy z soboty na niedzielę zrobiło się bardzo zimno, a nawet spadł śnieg. Natomiast o czasie rozpoczęcia nabożeństwa w niedzielny poranek ponownie ukazało się słońce, tak że Ticino sprostało swojemu mianu bycia słoneczną kolebką Szwajcarii. Nabożeństwo upiękzone było przez specjalny chór, składający się z wiernych z Ticino oraz z całych północnych Włoch.

**„A nie zapominajcie dobroczynności
i pomocy wzajemnej;
takie bowiem ofiary podobają się Bogu”.**

– Hebrajczyków 13, 16 –



Moi mili bracia i siostry! Serdecznie witam was na nabożeństwie i raduję się, że razem możemy usłyszeć Słowo Boże. Najpierw chciałbym wskazać na znane słowa występujące w Ewangelii: „*Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą*” (Ew. Mateusza 5, 8) Czyste serce to jest to, o co winniśmy się starać codziennie. Także teraz na nabożeństwie chodzi o to, aby słuchać Słowa Bożego czystym sercem. Czyste serce jest wolne od wszelkich innych wpływów. Nie patrzy się na to, co ziemskie, nie zatrzymuje się przy tym lub tamtym, ale jest się całkowicie zwróconym ku Bogu. Zachowanie czystego serca nie jest proste. Jak szybko pozwalamy sobie na dekoncentrację, odwrócenie uwagi i napełnienie innymi myślami. Słowa Jezusa są jednakże

obowiązujące: Kto chce oglądać Boga, ten musi mieć czyste serce. Obyśmy i dziś wszyscy razem przyjęli czystym sercem słowa nabożeństwa, wówczas będziemy oglądali Boga. Jakie przyrzeczenie! Przeżyjemy Boga, objawi się w nas i będziemy napełnieni bogactwem Bożym.

Na to nabożeństwo mamy słowo biblijne mówiące o ofiarach: „*A nie zapominajcie dobroczynności i pomocy wzajemnej; takie bowiem ofiary podobają się Bogu*”. Odnośnie służby ofiarnej w starym przymierzu obowiązywały stanowcze reguły. Jednakże ofiara Chrystusa anulowała tę służbę ofiarną. Nie oznacza to, że dziś nie mają już być składane ofiary. Wszędzie tam, gdzie służy się Bogu, składa się też ofiary. W nowym przymierzu ofiary mają jednak inne znaczenie. Nie chodzi o to, aby

czynić zadość określonym formom, ale o to, aby Panu oddać serce i z takiej postawy zaniechać tego lub owego. Oczywiście są też ofiary materialne i finansowe. Na ich temat nie chciałbym teraz mówić, ale nasz wzrok skierować na ofiary duchowe. Taka duchowa ofiara jest wymieniona w wersecie poprzedzającym słowo biblijne nabożeństwa, w którym jest mowa: „*Przez niego [Chrystusa] więc nieustannie składajmy Bogu ofiarę pochwalną*”. (Hebrajczyków 13, 15) Ofiary pochwalne są miłe Bogu. Boga wielbić i sławić możemy w modlitwie. Możemy też to czynić w naszych rozmowach. Jak pięknie jest, kiedy jest to praktykowane w zborze, kiedy wciąż na nowo stara się wywyższać Boga i wykazywać postawę wdzięczności.

Najpiękniejsze pieśni pochwalne są słyszalne wtedy, gdy przeżywa się trud-



ne sytuacje, a pomimo to, Boga się wywyższa i za wszystko Jemu dziękuje. To są ofiary przyjemne Panu. Składać ofiary pochwalne oznacza też nie popadać w powszechne narzekania, ale po prostu we wszystkim sławić Boga. Zastanówmy się, o czym rozmawiamy w rodzinach, w zborach, o czym rozmawiamy ze sobą. Jak pięknie jest, kiedy składamy ofiary pochwalne, poprzez to, że Pana wywyższamy i Jemu okazujemy wdzięczność.

Kolejna przykładowa ofiara wymieniona jest w naszym słowie biblijnym: „*A nie zapominajcie dobroczynności i pomocy wzajemnej; takie bowiem ofiary podobają się Bogu*”. Dobroczynność na rzecz bliźniego także jest ofiarą przyjemną Panu, tu jednak nie chciałbym położyć punktu ciężkości na naturalnych sprawach, ale na duchowych.

Dzielmy z innymi bogactwo wiary! W słowie biblijnym jest mowa o pomocy „wzajemnej”. Jeżeli dzielimy się tym, co otrzymujemy od Pana jako dary duchowe i w ten sposób służymy pomocą, wtedy jest to przyjemne Panu. Może wzbudzić się pytanie, co należy dzielić z innymi. Na przykład odwagę i nadzieję. Jeżeli ten czy ów jest przygnębiony, a ktoś doda odwagi i roznieci nadzieję, wtedy jest to coś wielkiego. Służmy taką pomocą w rodzinie, w Kościele.

Innym zagadnieniem jest zaufanie do Pana. Jeśli ktoś uważa, że już nie ma wyjścia, a ktoś inny wzbudzi w jego sercu zaufanie słowami: „Pan wszystkim dobrze pokieruje”, wtedy jest to cudowna pomoc świadczona bliźniemu. W ten sposób świadczymy dobroczynność, która jest ofiarą podobającą się Bogu. Dzielimy się też naszymi doświadcze-

niami i przeżyciami w wierze. Jak pięknie jest, kiedy mówi się o tym w rodzinie, w zborze. To są ofiary przyjemne Panu. Szkoda, że w naszym czasie tak mało rozmawia się o sprawach wiary. Wiarę traktuje się raczej jako rzecz prywatną, o której się nie mówi. Ja wzywam do tego, żeby rozmawiać o wierze. To jest lepsze aniżeli rozmawianie o złych rzeczach. Opowiadajmy i rozmawiajmy o tym, co wielkiego uczynił przy nas Pan. Dzielimy się też z innymi radością, przede wszystkim radością w Panu. Jak pięknie jest, kiedy można dzielić się radością! Dzielimy się też nadzieją. Rozprzestrzeniajmy nadzieję na ponowne przyjscie Syna Bożego. Dobroczynność praktykujemy w ten sposób, jeśli dzielimy się z innymi tym, co mamy: odwagą, zaufaniem, doświadczeniami w wierze, radością i nadzieją

w Panu. Oczywiście najpierw sami musimy to mieć, żeby móc się tym dzielić i w ten sposób pomagać innym. Jeśli nic nie posiadam, to też nie mogę się dzielić z innymi. Jeżeli jesteśmy ubogaceni tymi wszystkimi dobrami, to też mamy potrzebę, aby z tego oddawać innym, w rodzinie, w Kościele, w gronie przyjaciół, znajomych i sąsiadów.

W obecnym czasie wymaga nie lada wysiłku, aby wejść w rozmowę z ludźmi. Tym bardziej dotrzeć do ich serca. Niedawno czytałem wypowiedź, która bardzo mnie poruszyła. Pewien misjonarz kiedyś powiedział: „Jeżeli chcę kogoś pozyskać dla chrześcijaństwa, to pozwalam mu mieszkać w moim domu”. (Cyryl z Aleksandrii) Otworzyć dla kogoś swój dom należy rozumieć duchowo. To oznacza mieć z tym kimś ścisłą społeczność, pozwolić mu uczestniczyć w swoim życiu i dzielić z nim swoje dobra. Oznacza to też, że ten ktoś dokładnie widzi, co czynimy, a czego nie czynimy. To jest obraz właściwej wspólnoty, w której mamy być wzorami. Jeżeli chcemy czynić coś dobrego dla bliźniego i dzielić się z nim naszym dobrem wiary, to przychyłność, społeczność i bycie wzorem jest rzeczą nieodzowną. Przekonany jestem, że to



W 1. rzędzie od prawej: Główny Apostoł w st. sp. Richard Fehr, apostoł w st. sp. Luigi Albert oraz biskupi Zbinden i Bleckenwegner. Z tyłu dalsi apostołowie i biskupi.

nie pozostanie bez skutku. Jeżeli chcemy kogoś doprowadzić do Chrystusa, to musimy otworzyć mu nasz dom i pozwolić w nim zamieszkać. Duchowo to oznacza, że okazujemy komuś przychyłność i postępujemy przykładnie. To czynimy też w odniesieniu do dusz na tamtym świecie. W nadchodzącą niedzielę ponownie jest nabożeństwo dla zmarłych. A naszym staraniem niech będzie doprowadzenie dusz do Chry-

tusa. Bądźmy szczególnie życzliwi dla dusz na tamtym świecie. Otwórzmy nasze serca i służmy im pomocą. Akurat jeśli chodzi o tamten świat, to nie wystarczy pobiczna modlitwa. Niezbędne jest głębsze zaangażowanie: otwarcie serca, dogłębna modlitwa i miłosierdzie dla dusz. W ten sposób możemy być drogowskazem dla niezabawionych dusz na tamtym świecie. Jestem przekonany, że wiele znajdzie drogę do Pana.

Dobroczynność i pomoc wzajemna, to szeroka płaszczyzna działania, lecz w dniu powszednim częstokroć zostają zaniechane. Przekonany jestem, że każdy chciałby czynić coś dobrego. Gdybym zapytał, czy chcemy czynić coś dobrego? To jestem pewien, że każdy odpowie „tak”. Szybko się jednak zapomina o konieczności dobroczynności i pomocy wzajemnej pod wpływem wielu spraw i rzeczy z życia codziennego. Świadomie każdego dnia praktykujemy dobroczynność i dzielimy otrzymane dobra Boże z duszami zarówno z tego, jak i tamtego świata. Takie ofiary podobają się Bogu.



„Jestem waszym pocieszeniem”

Niedawno odwiedziłem pewną siostrę, która przeżyła w życiu wiele ciężkich chwil i trudności. Często brakowało jej pocieszenia. Jednakże trzymała się zawsze Boga i dlatego mogła też doświadczać pocieszenia w najdrastyczniejszych sytuacjach, także w takich, które z punktu widzenia ludzkiego były beznadziejne.

Wspomniana siostra wraz z mężem, który nie jest wyznania nowoapostolskiego, żyje w miejscowości bardzo oddalonej od zboru i kościoła. Raz w miesiącu podejmują daleką podróż, aby uczestniczyć w nabożeństwie. Gdy w tym małżeństwie narodził się chłopiec, ich radość z tego daru była wielka. Dziecko zostało ochrzczone i pieczętowane w Kościele Nowoapostolskim. Gdy chłopiec, a nasz brat w wierze dorósł, to w wieku 17 lat stwierdzono u niego straszną chorobę: białaczkę. Rozpoczęło się leczenie. Nadarzyła się też okazja do transplantacji szpiku kostnego. Nadzieja rosła. Jego rodzice wierzyli w uzdrowienie. Matka wynajęła mały pokój w pobliżu kliniki, aby móc odwiedzać swojego syna każdego dnia. Choć był w całkowitej izolacji, to jednak można było się z nim komunikować poprzez instalację głośnomówiącą. Po zabiegu przez rok był w domu, ale bez kontaktu ze światem zewnętrznym z powodu niebezpieczeństwa infekcji. Równocześnie musiał przechodzić chemioterapię. Po roku się wydawało, że wszystko jest w porządku. Okazało się jednak inaczej.

Potrzebne były dwie kolejne transplantacje. Wszystko zaczęło się od początku. Tak mijały lata z trzema pobytami w szpitalu i długimi okresami życia w izolacji. Wtedy pojawiły się nowe komplikacje i młody chłopak odszedł do wieczności! Niewysłowny ból nappełnił serca rodziców.

Miesiąc po śmierci syna odwiedziłem matkę. Nie mogłem jej odpowiedzieć na pytanie „dlaczego?”, ale ufając pomocy Bożej wspólnie modliliśmy się o pocieszenie. Skłoniony byłem do powiedzenia tej siostrze: „Miły Bóg



Apostol Orando Mutti

udzieli wam odpowiedzi!”. Około dziesięciu dni po mojej wizycie, ta siostra otworzyła Pismo Święte i czytała Księgę Mądrości 4, 10-15. Wtedy odczuła w swoim sercu pierwsze pocieszenie. Dalej też modliła się za swojego syna. Rok później w dniach poprzedzających nabożeństwo dla zmarłych jej syn przyszedł do niej we śnie i powiedział: „Teraz jest mi dobrze, jestem szczęśliwy, nie płacz proszę już za mną, idzie mi dobrze”. Teraz matka jest pełna pokoju i zadowolenia. Urzeczywistniło się słowo z Izajasza 38, 17: *„Zaprawdę, zbawienna była dla mnie gorycz, lecz Ty zachowałeś duszę moją od dołu zagłady”*.

Kto trzyma się Wiekuistego, ten nigdy nie pozostaje bez pocieszenia. Z serca jesteśmy wdzięczni za to, że posiadamy dar Ducha Świętego, który wciąż nas pociesza, zachowując i pobudzając nadzieję na bliskie ponowne przyjscie Chrystusa.

Orando Mutti



Na nabożeństwie w Lugano, 28 października 2012 roku, Główny Apostol Leber (pośrodku) przeniósł apostoła Mutti (z prawej) w stan spoczynku. Jego obszar działania został przekazany nowo ustanowionemu apostołowi Jürgenowi Zbindenowi. Z lewej tłumacz, starszy okręgowy Camenzind.

Apostol Orando Mutti urodził się 5 listopada 1946 roku, a apostołem został ustanowiony 15 kwietnia 2001 roku. Obsługiwał duszpastersko wiernych we Włoszech i w Ticino/Szwajcaria.

Pan jako Sędzia

Bóg jako Sędzia – wyobrażenie znane ze Starego Testamentu. Czy w Nowym Testamencie przeciwieństwem jest miłujący Bóg? To zagadnienie w świetle Starego Testamentu omówimy w pierwszej części artykułu, natomiast w drugiej części zajmiemy się przede wszystkim ucieleśnieniem i ponownym przyjściem Syna Bożego.

Część 1 Wybawiciel czy Sędzia?

Myśl o Bogu jako Sędzi wielu ludzi napawa trwogą i strachem. W końcu to wyobrażenie przez niektórych było wykorzystywane do forsowania swojej woli.

Miłujący i sądzący Bóg

W Piśmie Świętym wciąż na nowo jest mowa o miłującym i sądzącym Bogu. Obydwa aspekty odgrywają ważną rolę. Dlatego sensowne jest też zajęcie się tematem sądownictwa. W końcu wiara nowoapostolska w zakresie eschatologicznym również mówi o sądzie. Zasadniczo mówimy o Sądzie Ostatecznym, ale znamiona sądu ma też ponowne przyjście Chrystusa.

O miłującym Bogu Pismo Święte mówi często. Wypo-

wieź z 1. Jana 4, 16 nawet utożsamia Boga z miłością. Szczególnym dowodem miłości jest zesłanie Syna Bożego: „*Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał*”. (Ew. Jana 3, 16) Następnie jest mowa: „*Bo nie posłał Bóg Syna na świat, aby sądził świat, lecz aby świat był przez niego zbawiony*”. (Ew. Jana 3, 17) Miłość jednak nie wyklucza sądu: „*Kto wierzy w niego, nie będzie sądzony; kto zaś nie wierzy, już jest osądzony*”. (Ew. Jana 3, 18)

Prehistoria sądu

Sąd Boży dochodzi do głosu już w dziejach upadku w grzech. Bóg zabronił Adamowi i Ewie spożywać owocu z drzewa poznania dobra i zła. Bóg ukarał za złamanie zakazu. Kobieta ukarał tak, aby rodziła w bólach, a mężczyźni, aby z mazołem wiodł swój żywot. (por. 1. Mojżeszowa 3, 1-18) Osąd Boży dotyczy wszystkich ludzi. Zostali skazani na oddalenie od Boga, czego wyrazem jest śmierć.

Sąd Boży ukazuje się też w potopie. Bóg orzeka radykalny wyrok wobec ludzkości, która się jemu przeciwstawia. Noe, który nie skłaniał się do powszechnego zła, został ocalony: „*Ale Noe znalazł łaskę w oczach Pana*”. (1. Mojżeszowa 6, 8) Kara i wybawienie to są dwa znamiona osądu Bożego na świecie.

Bóg nie sądzi swawolnie. To uwidacznia przymierze, które Bóg zawarł po potopie z Noem i z wszystkimi, którzy przeżyli. Bóg dał ludziom pewność, że „*już nigdy nie będzie potopu, który by zniszczył ziemię*”. (1. Mojżeszowa 9, 11)



Obraz Domenico Morelliego (1826–1901)
„Modlitwa dziękczynna Noego po wyjściu z arki”

Sędzia i zakon

Gdzie jest sędzia, tam musi być zakon – prawo, według którego należy postępować. Uwidacznia się to w przykazaniach, które Bóg zawarł z narodem izraelskim. Dziesięć przykazań jest normą, według których człowiek będzie sądzony, a uwidacznia się ona w szczególnych wytycznych porządkujących życie cywilne. Bezpieczeństwo, które Bóg daje przez zakon ma też zapewnić bezpieczeństwo w relacjach międzyludzkich.

Izrael i narody

Uwolnienie z niewoli egipskiej Izrael rozumiał jako sąd Boży nad narodami. Bóg jest więc Wybawcą swego ludu, a zarazem Sędzią nad ludami pogańskimi. Księga Amosa 1, 3 – 2, 3 zawiera zapowiedzi osądu sąsiedzkich narodów, którym postawiono zarzuty przestępstwa wobec jeńców.

Nie tylko pogańskie ludy musiały doświadczyć, że Bóg jest Sędzią i karze przewinienia. Historia Izraela w szerokim wymiarze jest historią uchybień. Naród wciąż na nowo zwracał się ku obcym bożkom i łamał normy Zakonu Mojżeszowego.

Takie nieprawidłowości wytykali prorocy i zapowiadali sąd Boży nad narodem: „*Biada tym, którzy są bohaterami w picciu wina i mocarzami w mieszaniu mocnego napoju, którzy uniewinniają winowajcę za łapówkę, a niewinnym odmawiają sprawiedliwości*”. (Izajasza 5, 22. 23) Wojny toczone przez inne narody z Izraelem i ich zwycięstwa nad Izraelitami postrzegane są jako osąd Boży: „*Przeto zapłonął gniew Pana przeciwko jego ludowi i wyciągnął swoją rękę przeciwko niemu i uderzył weń, tak że zadrżały góry, a ich trupy leżały jak gnój na ulicach*”. (Izajasza 5, 25)

Sąd nad ziemią

Dotychczasowe przykłady pokazują, że osądy Boże dotyczyły pojedynczych narodów oraz Izraela. Starotestamentowe wyobrażenie sądenia wykracza ponad to i ma w polu widzenia sąd dotyczący całej ziemi. Ten sąd zwany jest dniem Pańskim.

Przykład takiego osądu znajdujemy w Izajasza 24-27. Przyczynkiem do tego jest grzeszne postępowanie ludzi we wszystkich narodach: „*Ziemia jest splugawiona pod swoimi mieszkańcami, gdyż przestąpili prawa, wykroczyli przeciwko przykazaniom, zerwali odwieczne przymie-*

rze”. (Izajasza 24, 5) Przesłępcy nie uchylą się od osądu: „*Groza i przepaść, i pułapka na ciebie, mieszkańcu ziemi! I będzie tak, że kto będzie uciekał przed okrzykiem grozy, wpadnie w przepaść, a kto wyjdzie z przepaści, uwikła się w pułapkę, gdyż upusty w górze się otworzą, a ziemia zadrży w posadach. W bryły rozleci się ziemia, w kawałki rozpadnie się ziemia, zatrząśnie się i zachwieje się ziemia*”. (Izajasza 24, 17-19)

Także i w tym przypadku sądne działanie nie jest końcem, lecz do głosu dochodzi pewność, że Bóg zwycięży śmierć i wszelkie cierpienie: „*Wszemocny Pan zniszczy śmierć na wieki i zetrze łzę z każdego oblicza, i usunie hańbę swojego ludu na całej ziemi, gdyż Pan powiedział. I będą mówić w owym dniu: Oto nasz Bóg, któremu zaufaliśmy, że nas wybawi; to Pan, któremu zaufaliśmy. Weselmy i radujmy się z jego zbawienia!*” (Izajasza 25, 8. 9)

Podsumowanie:

Stary Testament postrzega sądne działanie Boga w kataklizmach natury, jak potop lub w wydarzeniach historycznych, jak niewola babilońska. Osądy Boże mają charakter wychowawczy. Mają przyczynić się do poprawy narodu izraelskiego.

Część 2

Sędzia i Wybawiciel

Stary Testament postrzega sądne działanie Boga w kataklizmach natury, jak potop lub w wydarzeniach historycznych, jak niewola babilońska. Osądy Boże mają charakter wychowawczy. Mają przyczynić się do poprawy narodu izraelskiego.

Podobne znamiona znajdujemy w Nowym Testamencie. Sądne działanie Boga odgrywa znaczącą rolę w kazaniach Jana Chrzciciela. Mesjasz dla Jana Chrzciciela jest Sędzią, który sprawować będzie osąd ludzkości: „*W ręku jego jest wiejadło, by oczyścić klepisko swoje, i zbierze pszenicę swoją do spichlerza, lecz plewy spali w ogniu nieugaszonym*”. (Ew. Mateusza 3, 12) Dlatego Jan Chrzciciel wzywa do pokuty i do radykalnego nawrócenia, aby tym samym ująć przed mesjańskim sądem.

Wezwanie do podjęcia decyzji

Oczekiwanie, że z nadejściem Mesjasza związany jest sąd, znajdujemy przede wszystkim w Ewangelii Jana. Pojęcie, które z tym się wiąże, wyraża greckie słowo „krisis” (rozgraniczenie, decyzja). W Ewangelii Jana wyraźnie jest mowa, że wraz z przyjściem Mesjasza związane jest wezwanie do decyzji. Człowiek wzywany jest do uwierzenia Mesjaszowi i naśladowania Go.

Ucieleśnienie Boga w Jezusie Chrystusie jest sądem nad światem, o czym z całym naciskiem mówi Ew. Jana 3, 19: „*A na tym polega sąd, że światłość przysła na świat...* ”. Światłością jest Jezus Chrystus, który nie tylko poprzez swoje kazanie, ale przede wszystkim swoją osobą wzywa ludzi do podjęcia decyzji. Wraz z przyjęciem lub nie przyjęciem Jezusa Chrystusa związane jest dla człowieka zbawienie lub zatracenie. Decyzja, przed którą Jezus Chrystus stawia człowieka, to wybór pomiędzy „ciemnością” a „światłością”, pomiędzy „złem” a „prawdą”.

Ponowne przyjście Chrystusa jako sąd

Jezus Chrystus nie jest kaznodzieją głoszącym sąd jak Jan Chrzyciel, ale Jemu od Boga dane jest sprawowanie sądu, a Jego pojawienie się związane jest z sądem. (por. Ew. Mateusza 7, 22. 23) Głosiciel osądu i Sędzia jest tożsamy w Jezusie Chrystusie.

Starotestamentowy dzień Pański, z którym związane było wyobrażenie o sądzie Bożym, otrzymuje nowe znaczenie, stając się dniem Pańskim, świadczącym o ponownym przyjściu Chrystusa. (por. 1. Koryntian 1, 8) Apostoł Paweł pisze w 1. Tesaloniczan 5, 2: „*Sami bowiem dokładnie wiecie, iż dzień Pański przyjdzie jak złodziej w nocy*”. Przy ponownym przyjściu Chrystusa objawi się „krisis” świata, sąd nad światem rozpoczęty wraz z ucieleśnieniem Syna Bożego. To objawienie uwidoczni się najpierw w tym, że powstaną umarli w Chrystusie, wybrani pierwotni zostaną przemienieni i zabrani, aby na wieki być z Panem.

To wydarzenie powstania z martwych i zabrania, o którym jest mowa w 1. Tesaloniczan 4, 15-17, jest już osądem. Uwidoczni się, kto zalicza się do tych, którzy nie staną przed Sądem Ostatecznym, a kto nie dostąpi zbawienia i ocalenia przed nadchodzącym uciskiem. Zatem ponowne przyjście Chrystusa objawi, kogo Bóg przewidział do dostąpienia do zbawienia, a kogo do gnie-

wu. (por. 1. Tesaloniczan 5, 9)

W mowach końcowych w 24. rozdziale Ewangelii Mateusza potop staje się obrazem osądu, związanego z ponownym przyjściem Chrystusa: „*Albowiem jak było za dni Noego, takie będzie przyjście Syna Człowieczego*”. (Ew. Mateusza 24, 37) Obraz przedstawiający sąd, wyrażający się radykalną decyzją rozgraniczenia, ukazują słowa: „*Wtedy dwóch będzie na roli, jeden będzie wzięty, a drugi zostawiony*”. (Ew. Mateusza 24, 40; por. Ew. Łukasza 17, 34) Na tym tle także wypowiedzi z 2. Koryntian 5, 10 można odnieść do ponownego przyjścia Chrystusa: „*Albowiem my wszyscy musimy stanąć przed sądem Chrystusowym, aby każdy odebrał zapłatę za uczynki swoje, dokonane w ciele, dobre czy złe*”.

„Sąd Chrystusowy” związany jest z osądem zarówno przy ponownym przyjściu Chrystusa, jak i w dniu ostatecznym. Jezus jednakże obiecał tym, którzy w Niego wierzą i swoje życie poświęcają konsekwentnemu naśladowaniu Go, że nie staną przed Sądem Ostatecznym: „*Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam, kto słucha słowa mego i wierzy temu, który mnie posłał, ma żywot wieczny i nie stanie przed sądem, lecz przeszedł z śmierci do żywota*”. (Ew. Jana 5, 24)

Dokończyciel zbawienia

Podczas swego ponownego przyjścia, jak poświadcza tekst biblijny, Jezus Chrystus ujawni się zarówno jako Dokończyciel zbawienia i jako Sędzia. Już w tym czasie dziejów zbawienia zdziałana zostanie sprawiedliwość, pierwotnym zostanie udzielona zapłata, że wcześniej niż inni będą mieli trwałą społeczność z Jezusem Chrystusem. O tym też świadczy wypowiedź zawarta w 2. Liście do Tymoteusza 4, 7. 8:

„*Dobry bój bojowałem, biegu dokonałem, wiarę zachowałem; a teraz oczekuje mnie wieńiec sprawiedliwości, który mi w owym dniu da Pan, sędzia sprawiedliwy, a nie tylko mnie, lecz i wszystkim, którzy umiłowali przyjście Jego*”.

Podsumowanie:

Nowy Testament postrzega Jezusa Chrystusa jako Sędziego w różnorodnym sensie. W wyniku przyjęcia lub odrzucenia Syna Bożego człowiek podejmuje decyzję o swoim wyroku. Osąd ten ma miejsce najpierw przy ponownym przyjściu Pana, a ostatecznie na Sądzie Ostatecznym.

Zostałam przyjęta

Moje życie nie było łatwe, ale Bóg dał mi wiele siły i przeżyć w wierze. Największym przeżyciem było moje święte pieczętowanie.

Moje dzieci i ja byliśmy ochrzczeni i konfirmowani w Kościele Ewangelickim. Regularnie chodziliśmy do kościoła. Mijały lata. Nagle wszystko nie było już tak jak wcześniej. W wieku 46 lat straciłam męża, który zmarł na nowotwór. Nastął trudny czas, ale życie toczyło się dalej.

Po pewnym czasie poznałam miłego człowieka, który w pewną niedzielę zabrał mnie do kościoła nowoapostolskiego. W pierwszym okresie przemienne chodziłam na nabożeństwa ewangelickie i nowoapostolskie. Zauważyłam jednakże, że mój przyjaciel nie czuje się dobrze w moim kościele. Ja natomiast czułam się dobrze w jego kościele. Tam byłam serdecznie witana, choć postrzegana jako gość. Po roku czasu chodziłam już



tylko do kościoła nowoapostolskiego. Nie chciałam być już gościem, ale być częścią wspólnoty. Mój przyjaciel zachorował na nowotwór. Miły Bóg dał nam wiele sił i przeżyć w wierze. Największym przeżyciem moim było, kiedy przystąpiłam do świętego pieczętowania. Stojąc przed apostołem przed przyjęciem sakramentu chór zaśpiewał pieśń, której treścią było moje słowo konfirmacyjne z Psalmu 103, 8: „*Miłosierny i łaskawy jest Pan, cierpliwy i pełen dobroci*”. Wiedziałam, że zostałam przyjęta. Pięknym uczuciem w tamtej chwili było być blisko Ojca Niebieskiego.

Do domu chcę

Nasz 86-letni ojciec od kilku miesięcy cierpiał z powodu obłożnej choroby, z którą związany był też niejeden pobyt w szpitalu. W końcu już nie mógł wstać z łóżka i został skierowany do domu opieki.

Jego stan się pogarszał w sposób widoczny. Odwiedzaliśmy go dwa razy dziennie po kilka godzin. W sobotę przed jego śmiercią mogliśmy nakarmić go po raz ostatni. W niedzielę już prawie nas nie poznawał. Czuliśmy, że nadchodzi kres jego życia.

Nasze modlitwy stawały się intensywniejsze, a życzenie, aby nasz ojciec odszedł do wieczności w

naszej obecności było coraz większe. Minęły jednak jeszcze dwa dni. Kiedy we wtorek przyszedł do niego, to na nas czekał. Czuł się bardzo źle. Bicie jego serca było bardzo nieregularne. Wzięliśmy go za ręce i zaśpiewaliśmy jemu dwie pieśni, oczywiście ze łzami w oczach. Potrwało jeszcze kilka minut i nagle jego serce przestało bić. Cicho i spokojnie odszedł do wieczności. Było to dla nas wielkim pocieszeniem. W sercach mieliśmy głębokie uczucie wdzięczności.

Na pogrzebie chór kościelny zaśpiewał jedną z tych pieśni, które śpiewaliśmy wcześniej ojcu, choć dyrygent nic o tym nie wiedział.

To przeżycie wciąż jest wielkie w naszych sercach. Już dziś radujemy się na ponowne zobaczenie z naszym ojcem i wszystkimi bliskimi.

Afryka / Europa

Liberia: Apostoł okręgowy przewodniczy Konferencji Apostołów

W listopadzie 2012 roku apostoł okręgowy Michael Ehrich (Niemcy Południowe) podjął pierwszą podróż do obsługiwanej duszpastersko zachodnioafrykańskiej Liberii. Przeprowadził trzy nabożeństwa z udziałem 1500 wiernych. Ustanowił trzech ewangelistów okręgowych, pięciu pasterzy, sześciu ewangelistów zborowych i diakona oraz przeniósł w stan spoczynku starszego okręgowego. W stolicy kraju, Monrovi, apostoł okręgowy przeprowadził konferencję z udziałem wszystkich apostołów z Wybrzeża Kości Słoniowej, Gwinei, Liberii i Sierra Leone. Apostołowi okręgowemu w podróży towarzyszyli apostoł Hans-Jürgen Bauer oraz biskup Bernd Dittus. „To była ostatnia podróż biskupa do Afryki Zachodniej. Odczuwało się okazywaną mu miłość i szacunek za wykonywaną pracę”, stwierdził apostoł okręgowy Ehrich w swojej relacji z podróży. Biskup Dittus przez wiele lat działał w krajach Afryki Zachodniej, budując tam od podstaw zbory oraz nauczając na seminariach sług Bożych.



Apostoł okręgowy Ehrich (pośrodku) i apostoł Bauer witani kwiatami w zborze Jeko Town



Dzieci witają apostoła okręgowego Ehricha (pośrodku) i apostoła Bauera przed kościołem w Monrovi



Luksemburg: Dialog międzyreligijny w Wiltz

Z okazji „dnia dialogu międzyreligijnego” 14 października 2012 roku w Wiltz spotkali się przedstawiciele miejscowych religii. Inicjatywa wyszła z centrum Caritasu „Oasis”. Celem akcji było propagowanie szacunku i tolerancji wśród mieszkańców miejscowości. Kościół Nowoapostolski reprezentowali starszy okręgowy Dietmar Gehring i przewodniczący zboru Wiltz kapłan Christian Zinnen. Udział też wzięli przedstawiciele parafii katolickiej, jak i centrum kultury islamskiej. „Dzień dialogu międzyreligijnego” rozpoczęty został modlitwą o pokój, zmówioną przez poszczególnych reprezentantów.

Od lewej: przedstawiciel Caritasu, przedstawiciel centrum kultury islamskiej i kapłan Zinnen słuchają występu chóru dziecięcego

Zdjęcie na okładce: Okolice jeziora Lugano

NASZA RODZINA czasopismo kościoła nowoapostolskiego; Wydawca: Administracja Centralna Kościoła Nowoapostolskiego w Polsce
 PL 81-520 Gdynia; ul. Akacyjowa 50/50 A-B; tel.: +48 58 664 9288; fax: +48 58 621 9401; e-mail: acnak@nak.org.pl; Internet: <http://www.nak.org.pl>
 W sprawie otrzymywania czasopisma oraz innych publikacji i informacji o Kościele Nowoapostolskim prosimy zwrócić się do Wydawcy.
 Wszelkie prawa zastrzeżone; Indeks 366579; Nakład do 4500 egzemplarzy.